

Cegielski, Tadeusz

"Polen zwischen Preussen und
Reuuland. Souveränitätskrise und
Reformpolitik 1736-1752", Michael G.
Müller, Berlin 1983 : [recenzja]

Przegląd Historyczny 75/3, 608-613

1984

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

pracy zawodowej kobiet. Pierwszy chronologicznie, spowodowany gwałtownym uprzemysłowieniem Niemiec od drugiej połowy XIX w. do wybuchu I wojny światowej był pobudką, chociaż nie w pełni uświadomioną, do powstania rozpraw Büchera. Drugi — po przewrocie gospodarczym spowodowanym skutkami I wojny pozostawił wprawdzie wiele śladów w historiografii niemieckiej, nie były one jednak bardzo znaczące. Do nowej, trzeciej fali należy rozprawa Wesoly'ego, a rozpatrzyć ją można również w innym wziętym temacie — ubóstwa i ubogich. Bowiem kobiety, zatrudnione w niektórych gałęziach i rodzajach pracy rzemieślniczej oraz w handlu detalicznym, zwłaszcza jednak jako służba domowa, trzeba zaliczyć do kategorii ubogich. Ukazała to ostatnio również Annette Wip ter stwierdziwszy, że z liczby 600, tj. 25% wszystkich podatników wysoki odsetek, ok. 63%, należały do najuboższej warstwy mieszkańców Trewiru, mieszkających w przeważającej części w dzielnicach i przy ulicach biedoty miejskiej¹³.

Anna Rutkowska-Płachcińska

Michael G. Müller, *Polen zwischen Preussen und Russland. Souveränitätskrise und Reformpolitik 1736—1752*, „Einzelveröffentlichungen der Historischen Kommission zu Berlin”, Bd. 40, „Publikationen zur Geschichte der deutsch-polnischen Beziehungen”, Bd 3, Colloquium Verlag, Berlin 1983, s. 275.

Książka jest pracą doktorską obronioną w 1977 r. na Uniwersytecie Johanna Wolfganga Goethe we Frankfurcie nad Menem. Autor opublikował też wiele artykułów i rozpraw na temat nowożytnych dziejów Polski, Niemiec i Rosji; wkrótce czytelnik dostanie do rąk syntezę poświęconą rozbirom Polski¹. Książka tu omawiana pokazała się w ramach serii wydawniczej, jaką Historische Kommission zu Berlin (Berlin Zach.) poświęciła stosunkom niemiecko-polskim w przeszłości.

Tytuł „Polska między Prusami i Rosją. Kryzys suwerenności i polityka reform 1736—1752” nie odpowiada w pełni treści książki, która jest w rzeczywistości znacznie szersza. Czołowe zagadnienia doby Augusta III: kryzysu suwerenności Rzeczypospolitej i nieudanych prób reform skarbowo-wojskowych prezentuje autor nie tylko na tle polityki dwu ościennych mocarstw. Temu zagadnieniu poświęcony jest pierwszy rozdział: „Reforma wojska i dyplomacja sojuszy. Polska w europejskiej polityce mocarstw między 1736 r. i wojną siedmioletnią”. W ostatnim podrozdziale tej części pracy autor omawia również „polską” politykę Francji — w kontekście burbońskich planów „bariery wschodniej” i „sekretu” Ludwika XV. W dwu następnych rozdziałach: „Ustrój republikański i »oligarchia magnacka«” oraz „Moderni-

¹³ A. Winter, *Studien zur sozialen Situation der Frauen in der Stadt Trier nach der Steuerliste von 1364. Die Unterschicht*, „Kurtrierischer Jahrbuch” t. XV, 1975, s. 20—45, zwłaszcza s. 28—45.

¹ Np. M. G. Müller, *Polen-Mythos und deutsch-polnische Beziehungen. Zur Periodisierung der Geschichte der deutschen Polen-literatur im Vormärz*. [w:] *Die deutsch-polnischen Beziehungen 1831—1848: Vormärz und Völkerfrühling*. XI. deutsch-polnische Schulbuchkonferenz der Historiker vom 16. bis 21. Mai 1978 in Deidesheim, Braunschweig 1979, s. 101—115; wersja polska: *Mit o Polsce i stosunki niemiecko-polskie. Uwagi o periodyzacji historii niemieckiej Polenliteratur okresu przed Wiosną Ludów*, [w:] *Stosunki polsko-niemieckie 1831—1848: Wiosna Ludów i okres ją poprzedzający. Materiały konferencji Komisji Mieszanej UNESCO PRL—RFN do Spraw Ulepszenia Podręczników Szkolnych w PRL i w RFN*, pod redakcją W. Borodzieja i T. Cegielskiego, Wrocław 1981, s. 101—120; tenże, *Deutsche und polnische Nation im Vormärz*, „Jahrbuch für die Geschichte Mittel- und Ostdeutschlands” t. XXX, 1981, s. 69—95.

zacja państwa i stagnacja gospodarcza” autor nawiązuje do kwestii ustrojowych, walki stronnictw i sytuacji gospodarczej pierwszej połowy XVIII w.

Punktem wyjścia pracy jest kwestia reform na „pacyfikacyjnym” sejmie 1736 r. (powołanie Komisji wojskowej pod kierownictwem prymasa Teodora Podoskiego) w wyniku umocnienia się pozycji „Familii” jako partii dworskiej i czołowej siły wewnątrz państwa (s. 33 n.). Górną cezurę wyznacza rozejście się dróg „Familii” i dworu saskiego oraz zaniechanie przez Familię dotychczasowej polityki na forum sejmowym (s. 34). Koncepcja ta jest w pełni uzasadniona; Zofia Zielińska zamyka swą pracę „Walka »Familii« o reformę Rzeczypospolitej” — (wydaną na rok przed Müllerem) również datą 1736, choć zasadniczy wykład zaczyna dopiero od roku 1743².

Bazę źródłową pracy Müllera stanowią materiały drukowane, wśród nich: „Politische Correspondenz Friedrichs des Grossen”, „Sbornik Russkago Istoriceskago Obszczestwa”, „Dyaryusze sejmowe z wieku XVIII”, „Teka Gabryela Junoszy Podoskiego”, „Volumina legum”, a także lauda sejmikowe, pamiętniki, druki ulotne, korespondencja prywatna. Brak materiału archiwalnego uznać by można za mankament, gdyby nie to, że autor wykorzystał publikacje źródłowe niezwykle intensywnie. Bibliografia, licząca blisko 400 pozycji zawiera niemalże całą polską literaturę przedmiotu do 1980 r., tj. daty złożenia książki do druku. Można więc uznać tę książkę za syntezę dotychczasowego dorobku historiografii polskiej i europejskiej na temat panowania Augusta III. Weryfikacja tez charakterystycznych dla polskiego (także i niemieckiego) dziejopisarstwa dała wynik częstokroć negatywny, choć — zdaniem recenzenta — również dyskusyjny. Koncepcje i oceny zawarte w pracy Michaela Müllera raczej zachęcają do dalszych badań i dyskusji, niż dyskusję taką na danym etapie zamykają.

Nicią przewodnią polemiki autora jest negacja ugruntowanej, zwłaszcza w starszej historiografii, teorii o anachroniczności ustroju, stosunków społecznych i gospodarczych, mentalności i kultury politycznej w Polsce doby saskiej. Impulsem dla tej próby „rehabilitacji” Rzeczypospolitej pierwszej połowy XVIII stulecia stały się niektóre opracowania polskie ostatniego okresu (zwl. Józefa Gierowskiego, Henryka Olszewskiego, i Jerzego Topolskiego) a także — jak wy daje się recenzentowi — nowatorski trend w historiografii zachodniemieckiej, wyrażający się zainteresowaniem historią dwu stanowo-konstytucyjnych tworów państwowych w sercu absolutystycznej Europy: Rzeszy Niemieckiej i właśnie sła- checkiej Rzeczypospolitej. Nurt ten reprezentują w RFN m.in. prace Klausa Zernacka; ma on też swój odpowiednik w historiografii anglosaskiej³. Badania nad republikańską tradycją w Niemczech i Polsce pociągnęły charakterystyczne przewartościowania ocen. Na gruncie nauki RFN wiążą się one — jak można sądzić — z dążeniem do wydobycia z niepamięci tych procesów historycznych, które stanowiły alternatywę dla prusko-austriackiego zaborczego absolutyzmu, dla związanej z nim idei *Staatsraison*, dominacji państwa nad społeczeństwem itd.

„Historiografia nigdy nie negowała faktu — pisze Müller w rozdziale I — iż polityka mocarstw europejskich wpływała na przebieg sejmów doby Augusta III i przyczyniła się do ich fiaska — — Zróżnicowane są natomiast poglądy odnośnie do znaczenia poszczególnych czynników, które wpłynęły na niepowodzenie dążeń reformatorskich: czy prymat należy przyznać błędnej polityce zagranicznej Rzeczypospolitej i nie wykorzystanym przez nią szansom, czy też skromne możliwości Polski *a priori* uniemożliwiały realizację niezależnej polityki. W historiografii przeważa pogląd, że szanse zabezpieczenia reform przed ingerencją zostały »zaprzepasz-

² Warszawa 1983.

³ Por. bibliografię zawartą w recenzowanej pracy, s. 272; odnośnie do historiografii anglosaskiej recenzję niżej podpisanego, PH t. LXXIV, 1983, z. 3, s. 550—554.

czone«. W tym kontekście wymienia się zwłaszcza okres wojny rosyjsko-tureckiej 1735—1739 i wojen śląskich, kiedy to powstać miała szansa na wyprowadzenie państwa z kryzysu suwerenności” (s. 38). Autor konstatuje z punktu, iż już starsze badania (np. Mieczysława Skibińskiego i Władysława Konopczyńskiego) nie potwierdzają bez reszty powyższej tezy. „Niepotwierdzona pozostaje — teza, iż ówczesne zmienne konstelacje zwiększyły pole manewru polityki polsko-saskiej również w kontekście planów reform” (s. 39). Celem, jaki stawia sobie autor, jest odpowiedź na pytanie: w jakich kierunkach rozwijała się polityka mocarstw wobec Polski po 1736 r. oraz w jaki sposób ich współzawodniczące ze sobą działania wpływały na walkę polityczną o reformy.

Materiał źródłowy analizowany przez Müllera pozwala na sformułowanie dość radykalnego wniosku, że również w okresie konfliktu rosyjsko-pruskiego utrzymywała się skuteczna kontrola mocarstw nad słabością Rzeczypospolitej. W latach 1736—1752 Rosja zrezygnowała z interwencji w wewnętrzne sprawy polskie, ale też nie udzieliła konstruktywnego poparcia reformatorskim dążeniom. W ten sposób — konstatuje autor — nie tracąc na ostrości, konflikt o wpływy w Polsce przesunął się na płaszczyznę walki stronnictw politycznych w samej Rzeczypospolitej. „Uznanie konieczności militarnego wzmocnienia państwa stworzyło pewną podstawę porozumienia dworu i tradycyjnej opozycji republikańskiej; powiązanie reformy z aliansem sasko-rosyjskim uniemożliwiło jednak kompromis. Polityka Rosji po 1740—44 r. nie pozostawiała bowiem wątpliwości, iż ewentualna aukcja wojska służyć ma wzmocnieniu Saksonii, a przede wszystkim hegemonalnej kontroli Rosji nad państwami ościennymi” (s. 109 n.). Na to z kolei nie mogła zgodzić się republikańska opozycja.

Wiele miejsca poświęca autor „obstrukcyjnej” polityce Francji. Mimo braku realnych podstaw do prowadzenia skutecznych akcji na terenie Rzeczypospolitej, dyplomacja Ludwika XV nie rezygnowała z kształtowania politycznego oblicza opozycji republikańskiej. Pociągnęło to utwierdzenie opozycji przeciwników dworu i „Familii”: „Kierując się długofalową alternatywą stwarzaną przez »barierę wschodnią«, poważna część szlachty obstawała przy bezkompromisowej negacji dążeń reformatorskich” (s. 110 n.).

Przedstawiwszy szczegółowo europejskie tło niepowodzeń programu reformy wojskowej przystępuje Müller w rozdziale drugim do analizy, czy istniał związek między kryzysem państwa (rozumianym przede wszystkim jako kryzys suwerenności) a szlacheckim republikanizmem. Jest to — zdaniem recenzenta — najciekawsza, bo najbardziej nowatorska część pracy.

Autor stwierdza, iż formuła przedstawiona ongiś przez Władysława Konopczyńskiego: preponderancja szlachty i *liberum veto* były na gruncie ustrojowym główną przyczyną upadku Rzeczypospolitej — utrzymuje się i w najnowszych opracowaniach polskich i niemieckich. Przytacza w tym miejscu opinię Jörga Hoensch'a, że interwencja mocarstw w wewnętrzne sprawy państwa nie byłaby możliwa, „gdyby naród polski nie traktował swych pryncypiów ustrojowych, wśród nich zaś »liberum veto« jako świętych i nienaruszalnych”⁴. Kwestionując tę i podobne opinie M. G. Müller podąża w kierunku wytyczonym przez Henryka Olszewskiego⁵, traktując *liberum veto* nie jako podstawę ustroju, lecz jako narzędzie dominacji szlacheckiej z jednej i konsekwencją ustrojowego kryzysu z drugiej strony. Istotą tego kryzysu było zniszczenie w XVII w. szlacheckiej demokracji i zastąpienie jej przez oligarchię magnacką.

⁴ J. K. Hoensch, *Sozialverfassung und politische Reform. Polen im vorrevolutionären Zeitalter*, Köln 1973, s. 362.

⁵ H. Olszewski, *Sejm Rzeczypospolitej doby oligarchii 1652—1763*, Poznań 1966.

Analiza źródłowa, oparta głównie o diariusze sejmowe z pierwszej połowy XVIII w. prowadzi autora do wniosku, iż teoria i praktyka prawna doby saskiej różniła wyraźnie między *liberum veto* i *ius vetandi*, wyrażającymi prawo oporu posłów przeciw zakusom na wolności stanu szlacheckiego, a tzw. *liberum rumpo*, prawem do „hamowania”, względnie „zrywania” sejmów (s. 116—123). Przypomina, że wbrew rozpowszechnionej w polskich syntezach opinii, nawet radykalny krytyk ustroju, Stanisław Konarski, nie posunął się do negowania *liberum veto* — rozumianego jako „prawo do — — kontradyktowania wszelkich szkodliwych Ojczyźnie i dobru publicznemu rzeczy i propozycji”. Konarski tymczasem skoncentrował swą krytykę na *liberum rumpo*, którego — jego zdaniem — „żadne na świecie prawo nigdy dozwalać nie może” (s. 127 n.).

Rozważania te prowadzą autora do następującego wniosku: „Mówić należy — — nie o kryzysie ustrojowym, lecz o politycznym kryzysie wewnątrz państwa, którego konsekwencją stanowiło ekstensywne wykorzystanie wszystkich obstrukcyjnych możliwości przez konkurujące ze sobą partie” (s. 129). Przypomina przy tej okazji, iż niektóre starsze opracowania polskie, zwłaszcza Juliana Bartoszewicza i Kazimierza Waliszewskiego, prezentują podobne wnioski.

W celu odparcia zarzutu, iż powyższe rozróżnienie jest czysto teoretycznej natury, analizuje przebieg bezpłodnych sejmów lat 1736—1752. Przyjawszy, iż nie *liberum veto* a właśnie *liberum rumpo* stanowiło przejaw „ustrojowego wynaturzenia” stwierdza, że pośród siedmiu sejmów zwołanych od 1736 r. jedynie dwa zostały „zerwane” — w sensie precedensu z 1669 r. — a mianowicie sejmy z 1750 i 1752 r. Pozostałe miały inny przebieg. Wskutek kontrowersji między stronnictwami nie zakończyły się podjęciem uchwał w przewidzianym, sześciotygodniowym terminie i tym samym „spełży na niczym” (s. 130).

Odtworzenie przebiegu sejmików deputackich przed sejmem ekstraordynaryjnym 1750 r., na którym to stanąć miała kwestia „naprawy sądownictwa”, wykazuje — w opinii autora — iż to nie braki ustrojowe, ale atmosfera gwałtu i przemocy, rozpętanych głównie przez „Familię”, spowodowały klęskę całego przedsięwzięcia (s. 131). Jeśli więc nie *liberum veto* odgrywało zasadniczą rolę w wewnętrznym kryzysie Rzeczypospolitej doby Augusta III, wówczas — konkluduje — wielkiej wagi nabierają badania nad historią konfliktów politycznych, przeciwieństwa między Koroną i Rzeczypospolitą, Potockimi i Czartoryskimi (s. 151).

Strukturę tych konfliktów prezentuje w podrozdziale zat.: „Między saskim absolutyzmem a złotą wolnością: czy Potoccy i Czartoryscy”. Wykazuje, że tradycyjne ujęcia, zawierające się w formule „spór *inter maiestatem et libertatem*” nie mają racji bytu wobec faktu, iż „patrioci”, tj. Potoccy i ich zwolennicy reprezentowali w walce z Augustem III i jego polityką sejmową nie demokrację szlachecką, lecz arystokratyczno-oligarchiczne roszczenia, regionalny separatyzm itp. Właściwa oś konfliktu przebiegała w interesującym nas okresie między stronnictwami Czartoryskich i Potockich. Ok. 1750 r. ci pierwsi związali swoje reformatorskie i dynastyczne plany z perspektywą pomocy rosyjskiej, przestając tym samym wiązać je z polityką sejmową. Zanikły więc — zgodnie z ustaleniami Müllera — dawne wewnętrzne podziały między magnackimi konserwatystami i zwolennikami reform, czy między Koroną i Rzeczypospolitą (s. 197 n.).

Warto w tym miejscu odwołać się ponownie do pracy Zofii Zielińskiej. Ptwierdza ona ostatni z przytoczonych tu wniosków. Zasadnicza teza Müllera o kryzysie politycznym, istniejącym niezależnie od mechanizmów ustrojowych, wydaje się jednak trudną do potwierdzenia, czy też do obalenia. Wniosek końcowy zależeć będzie nie tylko od materiału dowodowego (kwerenda źródłowa w archiwach polskich mogłaby odświeżyć dalsze interesujące fakty związane z praktyką sejmową), co od przyjętych założeń metodologicznych. Kwestią dyskusyjną pozostaje, czy tak skrupulatnie rozdzielona przez autora litera, duch i funkcjonowanie przy

od fatalnej w skutkach praktyki politycznej, należały w istocie do różnych, nie przecinających się i niezależnych sfer. Przyjęcie lub odrzucenie twierdzenia, iż inspirowane przez ościenne mocarstwa konflikty polityczne niezależne są od ustroju państwa, który sam w sobie jest „całkiem dobry”, możliwe jest bowiem nie na gruncie faktów, lecz ich szerokiej, historiozoficznej interpretacji. Doświadczenia historyczne czytelnika polskiego nie będą jednak sprzyjały przyjęciu tezy Müllera.

Wątpliwości budzić może także przyjęta przez autora definicja politycznego ustroju Rzeczypospolitej. M. G. Müller odróżnia „demokrację szlachecką” od „oligarchii magnackiej”, nie jest jednak zawsze jasne, czy traktuje drugą jako określenie pewnego typu ustroju politycznego, czy jako praktykę polityczną, sprzeczną z literą i duchem prawa. Sformułowania użyte na s. 114 sugerują, iż „oligarchia” zastąpiła „demokrację”; z dalszych ustępów wynika zaś, że jedynie w sferze „czysto politycznych” faktów.

Interesująco przedstawia się w tym kontekście trzeci i ostatni rozdział pracy („Staatliche Modernisierung und wirtschaftliche Stagnation”). W oparciu o olbrzymią literaturę na temat gospodarki polskiej doby saskiej i diariusze z lat 1736—1750 weryfikuje autor popularną tezę, iż zasadniczy wpływ na storpedowanie skarbowo-wojskowej reformy, proponowanej przez Czartoryskich, miała niechęć szlachty do finansowych ofiar na rzecz państwa. O ile negatywna postawa posłów zdaje się pod tym względem nie ulegać wątpliwości, o tyle otwartą pozostaje kwestia, czy za ową niechęcią krył się jedynie stanowy egoizm, czy też było ona efektem szerszych i bardziej złożonych procesów. Analizując dotychczasowy dorobek historiografii polskiej autor dochodzi do wniosku, iż głównym czynnikiem okazała się stagnacja gospodarcza, szczególnie niekorzystna dla wszystkich kategorii średniej i drobnej szlachty (zwłaszcza s. 222). Zwraca przy tym uwagę, iż kontrowersyjny pozostaje w nauce problem, w którym momencie zahamowany został proces gospodarczego regresu, zapoczątkowanego w pierwszej połowie XVII w. i spotęgowanego z początkiem wieku XVIII, zniszczeniami wielkiej wojny północnej, utrzymywaniem się niekorzystnej dla producentów rolnych koniunktury międzynarodowej.

Jeśli nawet — stwierdza autor — przyjmiemy za Jerzym Topolskim, że pierwsze sygnały ożywienia pojawiły się już w trzecim dziesięcioleciu XVIII w., to bezsporny pozostaje fakt, iż nie dotyczyło to gospodarki szlacheckiej. Z polepszającej się koniunktury skorzystali jedynie najbogatsi; pogłębiły się ekonomiczne dysproporcje między magnaterią i masami szlacheckimi. Utwierdzało to, rzecz jasna, negatywny wpływ magnackiej oligarchii (s. 228). Z przytoczonych przez Müllera danych statystycznych wynika, że dążenie szlachty do przerwania znacznej części kosztów reformy na pozostałe stany i grupy społeczne (z magnackimi użytkownikami królewskiej czele) stanowiło rodzaj pierwiastkowej obrony przed uszczupleniem malejących dochodów i dalszą deklasacją. Przy wyciąganiu wniosków autor zachowuje jednak znaczną ostrożność. Wskazanie wszystkich „okoliczności łagodzących” nie podważa kategorycznie — w jego opinii — tradycyjnego werdyktu historiografii (s. 249).

Kapitalny problem dochodów z gospodarki szlacheckiej w XVII i XVIII w. wymaga niewątpliwie dalszych, intensywnych badań źródłowych. Analiza inwentarzy i testamentów szlacheckich z połowy XVII w. prowadzi do wniosków znacznie jeszcze radykalniejszych niż te, które sformułował Müller. Wynika z niej, iż uboższym (a stanowiącym większość) kategoriom szlachty brakowało w okresie po pierwszej wojnie północnej środków do rekonstrukcji zniszczonych gospodarstw. W tej sytuacji spleta dodatkowych podatków oznaczała konieczność wyzbycia się części majątku trwałego, np. sprzedaży bydła lub trzody — tym samym opóźniała gospodarczą sanację⁶. ¶

⁶ Informację na ten temat zawdzięczam mgr Katarzynie Zielińskiej, która prowadzi aktualnie badania testamentów szlacheckich z XVII i początku XVIII w.

Michael G. Müller kończy swoją interesującą pracę następującym stwierdzeniem: era Augusta III winna być oceniana „nie tyle jako faza upadku, co ostatni przejaw archaicznych już w rzeczywistości konfliktów między politycznymi siłami nowożytnej formacji społecznej. Dopiero katastrofy wojny siedmioletniej i pierwszego rozbioru pomogły, jak się wydaje, społecznej akceptacji »nowoczesnych« tendencji” (s. 253).

Tadeusz Cegielski

Ewa Jabłońska-Deptuła, *Przystosowanie i opór. Zakony męskie w Królestwie Kongresowym*, Instytut Wydawniczy Pax, Warszawa 1983, s. 514.

Co druga recenzja w czasopiśmie naukowym wyraża się, że dana pozycja wypełnia „dotkliwą lukę” lub „przysłowiową białą plamę” w literaturze przedmiotu. O niniejszej książce da się powiedzieć, że wypełnia dwie luki. Traktuje o historii politycznej konstytucyjnego Królestwa, wcale tak bardzo dobrze nie zbadanej, ujmuje zaś zupełnie „po nowemu” ważną w tym życiu rolę czynników kościelnych. Zarazem zaś jest to książka z zakresu dziejów Kościoła polskiego w XIX wieku, podejmująca, także „po nowemu”, problem stosunków Kościoła z Państwem i ze społeczeństwem. Powinna wzbudzić uwagę obu kategorii badaczy.

Sądząc z pozoru, jest to mikrografia. Autorka zajęła się zakonami wyłącznie męskimi obrządku łacińskiego, i tylko na obszarze Kongresówki. Społeczność ta liczyła w 1830 roku 1452 kapłanów, kleryków i braci, zrzeszonych w osiemnastu wspólnotach i rozmieszczonych w 156 domach. Co więcej, w sposób bardziej szczegółowy omówione zostały jedynie cztery wspólnoty: pijarów, misjonarzy, kapucynów i redemptorystów, w sumie trzystu kilkudziesięciu zakonników. Czy warto było szesnastoletnim dziejom tak niewielkiej grupy poświęcić ponad 50 arkuszy druku?

O tym, że było warto, pouczyć może rzut oka na indeks nazwisk. Osoby najczęściej wymienione w książce, są tu wielki książę Konstanty i Aleksander I oraz dwaj ministrowie WR i OP: Stanisław Kostka Potocki i Stanisław Grabowski. Po nich dopiero idą dwaj arcybiskupi: Skarszewski i Woronicz oraz dwaj zakonnicy: misjonarz ks. Rzymski i pijar ks. Puławski. Ten ostatni leź w leź z Nowosilcowem i Niemcewiczem. To zestawienie pozwala się domyślać, że historia zakonów jest tworzywem książki, ale treścią jej są losy Kościoła polskiego w znamienym okresie dziejowym, od upadku Napoleona do upadku powstania listopadowego. Kościoła uwikłanego w złożoną sieć oddziaływań: Rzymu i Petersburga, władz polskich i rosyjskich w Warszawie oraz różnych odcieni polskiej opinii publicznej.

Ogromnym osiągnięciem autorki jest wykorzystanie archiwaliów zakonnych, nie tykanych dotąd przez badaczy, nawet historii zakonów, co dopiero spraw zgoła świeckich. W grę wchodzi zwłaszcza dwa bogate i dobrze uporządkowane archiwa: Prowincji polskiej oo. Kapucynów w Nowym Mieście nad Pilicą oraz oo. Misjonarzy w Krakowie. To i owo znalazła także autorka u krakowskich Dominikanów i u Niepokalanek w Szymanowie. Dla redemptorystów dysponowała kilkoma tomami drukowanych „Monumenta Hofbaueriana”. Nie dochowały się podobne archiwalia pijarskie; ale nie brak o tym zakonie gruntownych opracowań, po części w maszynopisach. Dalsze materiały zakonnej proveniencji, niekiedy dużej wagi (diariusz księdza Rzymskiego) znalazła autorka w paru bibliotekach. Nie penetrowała natomiast archiwów diecezjalnych, poza urzędowymi drukami typu schematyzmów; nie pielgrzymowała do Watykanu; i nie sięgała do archiwaliów władz świeckich — z jednym tylko, ale cennym wyjątkiem, doniesień szpiegowskich Mackrotta. Można by jej zwrócić uwagę, że w protokołach Rady Administracyjnej,